

# Magdalena Kapuścińska

## Na szczyt

Kolejami losu toruję drogę  
pnąc się na szczyt z uporem.

Pomiędzy pasmami małych sukcesów  
roziskrza się blask talentu.

Płyną kaskadami cierpienie i pot  
w drodze po blichtr i boską moc.

Z masywu śmiałości skubię co się da  
– splendor, wiedzę i odwagę.

Jasne, twórcze myśli niczym klejnoty  
Lecz nie służą dla ozdoby.

Własnym męczeństwem hartuję duszę,  
ludziom na wybojach służę.

Jak głodnym nie zboczyć ze szlaku  
gdy pokusy kuszą smakiem?

## Amelia

Szczerbata kilkulatka  
opowiada swoją historię  
barwną niczym motyle,  
które udało się jej schwytać.  
Gubi wątek, co chwilę  
mówiąc szybko, pełna euforii.  
Wciąż zadaje mnóstwo pytań,  
choć wie więcej niż jej matka.  
Po chwili zorientowała się,  
że milczące usta mówią więcej.

## Ciężko jest do mnie trafić

Droga grząska i wyboista,  
Po deszczu łez rosną kłody.  
Przyda się mapa wrażliwości.  
– Nie pomył topografii!  
Najlepiej trafić po bliznach,  
zapaść logiki ogrody  
i uciec od rzeczywistości.

## Atena

Przyszła do mnie nocą we śnie.  
w ukryciu przed światłem słonecznym  
– widmo mojej wewnętrznej ciemności.  
Oczy oliwne pełne spokoju ducha  
nieruchomo zwrócone do przodu  
obrazują jak potężny jest jej mózg.  
Zaczerpnęła intuicji,  
dostrzegła prawdę niewidoczną dla wielu.  
Dostrzegła mnie zabarwioną zamysłem.

W królestwie Artemidy  
piórem bielszym od śniegu  
kreśliła proroctwa  
wieszcząc mi zwycięstwo.  
Pogodziła moje przeciwności,  
niepewność wiodąc na szaniec.  
Umarło wszystko, co złe.  
Czuję ulgę  
patrzac na jej pirryjski taniec.

## Pozory

W galaktykach fałszu konstelacje obłudy.  
Tam wszystkie gwiazdy  
z pozoru wyglądają podobnie.  
Jedne emitują energię niczym Wielki

inne są jak dogasające zapałki. Błękit,  
Jeszcze inne, niczym niewidoczne punkty,  
tkwią martwo na niebie.  
Dla wszystkich jest miejsce  
...w iluzji

## Pisklę

W sinusie własnych nóg  
zniosłam jajko.  
Wykluły się trzy lotne pierwiastki  
mojej natury.  
Słyszę radosny świergot:  
– π π.  
Wykluła się nowa idea.  
Mała i nieporadna  
lecz czysta, biała, niczym nieskażona.  
Zalęgła się w mojej głowie  
tajemnica Wszechświata.  
Potęgą myśli  
i sprzężony szereg liczb.  
Kumulacja szczęścia  
rozpuściła zatwardziałe skorupy  
niczym woda królewska.  
Nie istnieje wielomian,  
którego byłbym pierwiastkiem.

## Przebudzenie

W labiryncie kłamstw  
Jak nieporadna staruszka  
ślizgam się po korytarzach ciemności.  
Zanurzam się w źródłach wiedzy  
skrywając we wspomnieniach  
błękit sklepienia.  
Budzę się,  
zrzucam stare skorupy  
zniszczone bolesnymi tarciami.  
Nagromadzona energia  
wybucha szczęściem  
jak dynamit.  
Woła mnie głos przeznaczenia.  
Wkładam palec do wody  
– tworzę nowe prądy,  
kwestionuję ułomne dogmaty.  
Odwagą przecieram  
Strachem spocone czoło.

Opieram się na sobie,  
nigdy na kimś!  
Szukam mistrzów,  
będąc mistrzem nauczam.  
Duch we mnie ożył.  
Lecę po ostatnie tchnienie,  
szybuję słowem ponad wyżyny...  
Pióro daje mi wolność przestworzy.

## Kamyk

Znalazłeś mnie na straganie różnaitości.  
Intuicyjnie wyciągnąłeś rękę  
po kamyk uwieczonych skrajnych emocji.  
Strzegłeś mnie jak źrenicy oka  
przekonany, że jestem prawdziwym  
diamentem

wśród miliona tanich podróbek.  
Ścisnąłeś mocno w dłoni...  
Lecz potknąłeś się o nieprzychylność losu  
oślepiiony blaskiem cyrkonii.  
Wypadłam z Twoich rąk  
– przepadłam jak kamień w wodę.

## Dzikość serca

Życie karmi się życiem  
w nieskończonym łańcuchu przemian.  
Intuicja wybiega w porę  
oślepiając blaskiem hieny  
skuszone zapachem świeżej krwi.

Nie wszystko boli tak samo  
za każdym razem,  
kiedy rwiesz życie na strzępy.

Przeglądałam się w lustrze okna  
i dostrzegam zwykłego szaraka.  
Wybiegam za nim myślami,  
by odkryć własne pragnienia.

Mam dzikie serce  
– nie dam się oswoić.

Ile jeszcze jestem w stanie poświęcić,  
by żyć zgodnie z własną naturą?  
Ile króliczych nor zwiedzić ?

## Nokturn no 1

Cisza objawia się nocą.  
Wtedy wiersze wychodzą  
z zakamarków pamięci.  
Nieśmiało czają się litery,  
słowa wyłaniają się z głębin,  
których granice wyznacza  
pióro młodej marzycielki.  
W aksamitach nocy  
utonąłam po raz któryś.  
To nic! Kocham te chwile  
sam na sam ze swoim piórem.